

## Nie tylko liryka

(Dokończenie ze strony 9)

Jest dużo naprawdę dobrej poezji. Największe wrażenie zrobiły na mnie (oprócz poezji Marleny) wiersze Barbary Gruszki-Zych: „to nasze dłonie / pierwsze wiedzą / o wszystkim / zostawiamy się / w nich / przez nieuwagę / a przecież tak łatwo / moglibyśmy sobie / wypaść z rąk” oraz Andrzeja Dębrowskiego: „Chciałbym opowiedzieć ci o nocy / bez poezji i wódki i o tym »cudownym stuleciu« / w którym przyszło nam żyć. / W jego odruchach widziałem nadzieję, / łapałem każdą kroplę epoki / byłem świadkiem wzrastającego piękna, / blasku i śmierci”.

Oprócz poezji i literatury, jak wspomniałam na początku, pismo zajmuje się różnymi dziedzinami sztuki. Na przykład „Mark Rothko w Muzeum Narodowym w Warszawie” to relacja Magdaleny Woźniak z wystawy, która miała miejsce od czerwca do września tego roku. Dzieła Marka Rothko wzbudziły wielkie zainteresowanie, Muzeum Narodowe zorganizowało wokół ekspozycji wiele imprez, wykładów i spotkań. Autorka relacji podaje nawet kilka niebotycznych cen, jakie osiągnęły płótna tego znakomitego malarza, oraz ukazuje kilka fotografii przedstawiających omawiane obrazy.

Malarstwo jest tematem wywiadu „Tylko o Rembrandcie” Julii Róży Ziółkowskiej, przeprowadzonego z Hanną Małachowicz, kustoszem malarstwa Zamku Królewskiego w Warszawie, oraz artykułu J.R. Ziółkowskiej „Malarz z Lejdy” o Rembrandcie, jednym z największych artystów europejskich i światowych. Autorka pisze o obrazach tego cudownego malarza, które można obejrzeć we wnętrzach Zamku Królewskiego.

W LiryDram obecny jest też teatr. Przybliży go czytelnikom Dariusz Bereski, aktor teatralny, telewizyjny, reżyser i poeta. Zachęca on do „Powrotu do Teatru Słowa”, dołączenia poetyckich słów ze sztuką teatralną: „Słowo – dar, słowo – materiał ostatecznego, najwyższego i najdoskonalszego rzędu. Materiał przede wszystkim syntetyczny, zdolny wyrazić to wszystko, co wyrazić może wszelki inny materiał artystyczny; (...) I dlatego artyzm słowa, a nie gestu czy mimiki, uznajemy za najwyższą wartość i za istotę sztuki aktorskiej” (Mieczysław Kotlarczyk). Jak przekonuje Dariusz Bereski: „Teatr Słowa zaczyna być znowu potrzebny. Nie odszedł jeszcze do lamusa, choć prawdziwych, współczesnych mistrzów słowa, jak na lekarstwo. Teatr Słowa rodzi się ponownie w nowym świecie. Przybywa słuchających”. Więcej o Teatrze Słowa w artykule.

W nowym piśmie nie brak również informacji muzycznych. Hanka Wójciak,

wokalistka, autorka tekstów i muzyki, autorka, dziennikarka Redakcji Muzycznej Radia Kraków rozmawia z Jaromirem Nohavicą, poetą i pieśniarzem pochodzącym z Ostrawy. Nohavica niejednokrotnie koncertował w różnych miastach Polski, lubi polską publiczność, koncerty są dla niego przyjemnością, zabawą. Jest bardzo skromny, nie chciałby występować w telewizji, by nie być narażonym na zbytnią popularność, która uniemożliwiłaby mu prowadzenie normalnego życia. O tym wszystkim i o innych sprawach zza kulisy muzycznej estrady przeczytać można w „Piszę dla was pieśni i chcę żyć obok was”.

Jak widać, w kwartalniku LiryDram każdy może znaleźć dla siebie coś interesującego. Wiele jest ciekawych artykułów, wywiadów i fotografii, dużo dobrej poezji. Bardzo ładna jest też okładka zaprojektowana przez Roberta Manowskiego. Można się tylko cieszyć, że mamy nowe, naprawdę dobre czasopismo.

KALINA IZABELA ZIOŁA



## Spacer po ogrodzie, w którym kwitną wiersze

**Uwagi o książce Jerzego W. Miszteli pt. „Dolina świadomości”, zaprezentowane na poświęconym Poeście wieczorne pamięci 18 listopada w Piotrkowie Trybunalskim**

Trzymam w rękach wyjątkowy tomik Jerzego W. Miszteli, wydany przez LSW. Wyjątkowy nie dlatego, że dwujęzyczny, bo wiersze tu zamieszczone przetłumaczone są też na język angielski, ale przede wszystkim dlatego, że to tomik ostatni. Wydany został bowiem w grudniu ubiegłego roku, a już pod koniec stycznia Jurek odszedł. Nie zdążył się nim nacieszyć, nie zdążył nam go pokazać.

Ten tomik jest dla mnie wyjątkowy także i dlatego, że odnajduję w nim całego Jurka, takiego jakiego znałam, znakomitego poetę i barwnego człowieka.

Nie chcę dokonywać analizy krytycznoliterackiej zebranych tu utworów. Traktuję lekturę tych wierszy jako kolejne spotkanie z kolegą po piórze i wrażeniami z takiego spotkania chcę się z Państwem podzielić.

Jurek, jak to już zostało powiedziane, jest autorem wielu doskonałych wierszy i zmierzyl się także z prozą. Dla mnie jednak był i

pozostanie przede wszystkim poetą – doskonałym, ceniącym słowo, pracowitym, sumiennym rzemieślnikiem poetyckiego słowa. Poetyckimi słowami w wyjątkowy, charakterystyczny dla siebie sposób malował Jurek wszystkie barwy życia, które chłonał, smakował, którymi się wypełniał i zachwycał. Był czuły na barwy właśnie, na obraz, na plastyczność w pokazywaniu świata. To dlatego w jego wierszach jest tak wiele odniesień do malarstwa, zwłaszcza surrealistycznego. Jurek wiedział, że odcieni życia, doznań człowieka nie da się wypowiedzieć do końca ani w poezji, ani w malarstwie, ale próbował. I powiedział wiele. Bardzo wiele. Dzięki temu, że umiał posługiwać się słowem jako narzędziem do rzeźbienia kształtów myśli i uczuć. I trzeba przyznać, że spod jego poetyckiego dłuta wychodziły kształty piękne, często doskonałe.

Prezentowany tomik składa się z dwóch części. W pierwszej znajdują się różne wiersze, napisane przez Jurka w czasie jego choroby, jak i wcześniej. Część druga to cykl utworów zatytułowany: „Listy z domu innego Boga”, cykl wyraźnie inspirowany doświadczeniami szpitalnymi. Całość zawiera 36 utworów w języku polskim i angielskim. W jednym z nich poeta napisał:

*podchodzę do okna  
z rozrzewnieniem patrzę na zorane pole  
(...)  
na ogród  
który zakwita wierszem*

Spróbuję zabrać Państwa na krótki spacer po tym niezwykłym ogrodzie. Jest w nim przede wszystkim postać ojca Poety, pobłażliwego, wyrozumiałego, biorącego syna na kolana i głaszczącego go głowie. Ojciec – ściskający w dłoni srebrną dziesięciotłotówkę, z podobizną Marszałka Piłsudskiego i mruczający pod nosem: *a miałas być od morza do morza*. Ojciec – niewątpliwy autorytet; uczył syna *chodzenia między kroplami deszczu*, uczył prawd prostych, że *bez wiary – cudów nie ma*. Ojciec ze wspomnień, ojciec ze snu, w którym czekał na syna. I doczekał się. Jurek wyraził to tak:

*Rano bez słowa dołączyłem do ojca  
– i wędrowaliśmy już razem pod wiatr.*

A dziś to już nie sen, to fakt. Bo i Jurek, tak jak jego ojciec, *rozpłynął się za zakrętem budzącego się dnia*.

Spacerujemy dalej. I widzimy rumaki z rozdętymi chrapami, z rozwianymi grzywami, widzimy, konia *kupionego od Roberta Bly'a*, metafizycznego konia Carra, który *bezwiednie / ciągnie skrzypiący karawan jesieni*.

W innym wierszu jesień ma także inny odcień, mianowicie *idzie ku słodko brzmiącej wiołonczeli*. W tym ogrodzie żyją *zakłete koty Agnieszki Kielkiewicz* i *słychać krzyk lecących nad Luciążką żurawi*; *nęci zapach pelargonii i skoszonej trawy*, a także niepowtarzalny